Nr. 222. We Lwowie Sroda dnia 10. Sierpnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisciki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Dymisja Prażaka.

Lwów 9. sierpnia.

Minister bez teki dr Prażak ustąpił. Życzeniu jego, o ile ono było wyrażone w podaniu dymisyjnem, stało się zadość. Miał jednak były minister bez teki dla Czech jeszcze jedno życzenie, którego wprawdzie w formie urzędowej wyrazić nie mógł, na którego jednak spełnieniu miało mu bardzo zależeć. Dnia 12. sierpnia byłby dr. Prażak obchodził trzynaste urodziny ministerjalne. Od tej daty dzieli nas zaledwie kilka dni. Owoż życzeniem było dr. Prażaka dożyć tej chwili jako minister i obchodzić w urzędzie dzień, w którym przed laty trzynastu wola monarsza powołała go do rady koronnej. Wątpić wprawdzie należy, ażali baron Prażak byłby przez tych kilka dni wiele zdziałał dla Czech, niemniej jednak tego rodzaju pragnienie wydaje nam się zrozumiałem i wytłómaczonem. Stało się jednak inaczej. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza dymisję dr. Prażaka i powołanie go do izby panów.

Nad tą krótką enuncjacją urzędowej gazety trudno przejść do porządku dziennego. Mieliśmy już sposobność zauważyć, że dr. Prażak ani jako przywódca parlamentarny, ani jako mąż stanu nie zajmował zbyt wybitnego stanowiska w polityce austrjackiej. Kwalifikacjami osobistemi i talentem nie wyrósł po nad przeciętną miarę ministerjalną. Należał on do tych pracowników, z których na tuzin idzie dwunastu. Niemniej jednak ustąpienie jego z fotelu ministerjalnego, mimo, że żadnej specjalnej nie dzierżył teki, jest faktem politycznym wysoce charakterystycznym dla obecnej sytuacji parlamentarnej we Wiedniu. Tak samo, jak obecność dr. Prażaka w gabinecie była wyrazem pewnego kierunku politycznego ministerstwa, tak też i ustąpienie jego dowodem, że w tym kierunku zaszła zmiana.

Jaka? Potrzeba tylko przypatrzeć się cokolwiek bliżej rozwojowi wypadków politycznych w Przedlitawji w ostatnich czasach, a odpowiedź na to pytanie znajdzie się sama przez się. Powoli i rozważnie, ale niemniej statecznie i konsekwentnie zmienia hr. Taaffe podstawę, na jakiej przez lat dwanaście opierał swoje rządy. W szczerość jakichkolwiek przekonań politycznych u przedlitawskiego prezydenta ministrów, nigdy wprawdzie nie wierzyliśmy. Nawet wtedy, kiedy się opierał wyłącznie na autonomistycznej prawicy, nie przyznawał się do programu autonomistycznego. O każdą zdobycz na polu samorządu trzeba było energicznie walczyć i pracować; co prawda, nie zawsze skutek wieńczył usiłowania, acz uzasadnionem było przypuszczenie, że większość potrafi ten rząd, który potrzebował jej głosów, który byt swój na jej opierał oparciu, wstrzymać od zamachów centralistycznych.

W tym stosunku gabinetu hrabiego Taaffego do prawicy, zaszła przed dwoma laty zmiana, która była właśnie wynikiem owej nieszczerości politycznej ministerstwa. Jeden z głównych filarów dawnej większości, runął. Staroczesi znikli z widowni politycznej jedynie dlatego, bo politycznie rozwiniętemu i dojrzałemu narodowi czeskiemu zdawało się, iż okruszynami, spadającemi ze stołu ministerjalnego, zadowolić się nie powinien. Młodoczesi, którzy wstąpili w miejsce Staroczechów, wymówili rządowi posłuszeństwo i stanowią opozycję. Hrabia Taaffe nowego musiał szukać stronnictwa ministerjalnego i znalazł je w zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej. Zwrot ten w lewo, należy bezsprzecznie do najtrudniejszych sztuk ekwilibrystyki politycznej, jakie zdarzyło nam się widzieć w ostatnich czasach. Że się sztuka udała, że dumna ongi ze swoich tradycyj partja wiernokonstytucyjna przeszła po dwunastu latach nieubłaganej, zaciętej i prawie fakcyjnej opozycji w służbę tego właśnie rządu, który odsądzała od czci i wiary, to jest charakterystycznem znamieniem naszych niezdrowych stosunków politycznych.

Nie chcemy się jednak w tej chwili dłużej nad tą okolicznością zatrzymywać. Wystarczy, jeżeli skonstatujemy fakt. To, co się po pierwszem zbliżeniu hrabiego Taaffego do lewicy niemiecko-liberalnej stało, było jeno logicznem następstwem pierwszego kroku. Prezydent ministów okazał się dla nowej towarzyszki życia politycznego bardzo względnym i wyrozumiałym. Powołanie na ministra hrabiego Kuenburga, — człowieka o minimalnych zasługach i prawdopodobnie takich samych zdolnościach politycznych, którego nazwisko mieściło się do niedawna blisko szarego końca szematyzmu urzędniczego — było najjaskrawszym objawem dokonanego zwrotu, a jego konsekwencją dzisiaj ustąpienie dra Prażaka. Dla nich dwóch w gabinecie miejsca nie ma. Hrabia Taaffe widocznie zadowolony z rozpoczętego przed dwoma laty dzieła, skoro je kontynuuje. Ciekawiśmy, dokąd zajdzie...

Emigracja żydów rosyjskich.

Prawitel, Wiestnik ogłasza w jednym z ostatnich numerów nowe rozporządzenie o organizacji wychodźctwa żydów z Rosji pod opieką i kierunkiem znanego „Towarzystwa kolonizacji żydowskiej," mającego główną swą siedzibę w Londynie. Oto najważniejsze postanowienia, w rzeczonem rozporządzeniu zawarte: Towarzystwo kolonizacyjne żydowskie ma prawo urządzać w Rosji komitety, mające na celu ułatwianie żydom rosyjskim emigracji do innych krajów. — W Petersburgu utworzony będzie komitet centralny, któremu pomagać będą komitety lokalne, otwierane przez towarzystwo w miarę potrzeby za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych oraz pełnomocnicy w pewnych miastach w Rosji. Komitet centralny, komitety lokalne i pełnomocnicy działają pod kontrolą rządu. — Komitet centralny towarzystwa znajduje się pod władzą i dozorem ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie departamentu policji. — Decyzje komitetu centralnego winny przed wejściem w wykonanie uzyskać zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych. Komitet centralny przedstawia corocznie ministrowi sprawozdanie ze swych czynności. — Komitety lokalne i pełnomocnicy pozostają pod kontrolą gubernatorów, albo osób, którym gubernatorowie owierzą tę czynność.

Wszystkie rozporządzenia komitetów lokalnych i pełnomocników winny być komunikowane gubernatorom, którzy mogą powstrzymać wykonywanie tych rozporządzeń, przedstawiając to zarazem do uznania i decyzji ministra spraw wewnętrznych. — Minister spraw wewnętrznych może skasować wszelkie uchwały i czynności wymienionych w przepisach niniejszych komitetów, pełnomocników i stowarzyszenia kolonizacyjnego. — Żydom, wyjeżdżającym z Rosji na zasadzie przepisów niniejszych, wydają gubernatorowie miejscowi bez płatnie świadectwa emigracyjne. — Żydzi, którzy wyjechali na zasadzie świadectw powyższych, uważani są jako tacy, którzy opuścili raz na zawsze granice Rosji. — Żydów, wymienionych w punkcie poprzedzającym, uwalnia się od powinności wojskowej i innych i wyklucza we właściwym czasie z listy popisowych. — Jeżeli żydzi, w wieku popisowym będący, po otrzymaniu świadectw emigracyjnych nie wyjadą z Rosji do dnia losowania i jeżeli nie zakomunikują tego komisji do odbywania powinności wojskowej, pociągani będą do odbycia tej powinności, jako uchylający się od niej, bez stawienia się do losowania; tym zaś, którzy zawczasu zawiadomili o porzuceniu zamiaru wyjazdu z Rosji, dozwala się uczestniczyć w losowaniu na zasadach ogólnych. Żydzi, którzy w myśl przepisów niniejszych wyjechali z Rosji i nie uzyskali poddaństwa zagranicznego, w razie powrotu do Rosji, pociągani będą do odbycia powinności wojskowej. — Komitety lokalne i pełnomocnicy winni wysiedlających się wysłać za granicę najpóźniej w ciągu miesiąca od chwili wydania im świadectw. — Przed rozpoczęciem działalności swej w Rosji, stowarzyszenie deponuje w banku państwa, w gwarantowanych przez rząd papierach procentowych, 100.000 rubli, z których to sumy minister spraw wewnętrznych może pokrywać wydatki na powrót i osiedlenie w Rosji kosztem rządu tych z pośród żydów, wysiedlonych za pośrednictwem stowarzyszenia i zaopatrzonych w świadectwa emigacyjne, których nie wpuszczą ościenne państwa, oraz tych, którzy zostaną wydaleni z kraju, do którego wyemigrowali w skutek nieuzyskania tam poddaństwa. Stowarzyszenie na żądanie ministra spraw wewnętrznych, obowiązane będzie dopełnić kwoty, wydanej z owych 100.000 rubli, jeżeli z funduszu tego pozostaje już tylko 29.000 rs.; odsetki, przypadające z funduszu tego, są własnością rzeczonego stowarzyszenia i wypłacane będą na ręce osoby, do tego upoważnionej. — Działalność żydowskiego stowarzyszenia emigracyjnego, ulega zwinięciu, gdyby w ciągu dwóch lat od chwili zatwierdzenia czynności stowarzyszenia tego w Rosji przedsiębiorstwo to nie miało powodzenia. Minister spraw wewnętrznych może, jeżeli to uzna za stosowne, zawiesić działalność stowarzyszenia w Rosji w wypadkach następujących: 1. jeżeli ościenne mocarstwa sprzeciwiają się przepuszczeniu przez swe terytorjum żydów, emigrujących z pomocą stowarzyszenia; 2. jeżeli żydzi takiej kategorji powracać będą do kraju, nie uzyskawszy poddaństwa zagranicznego i 3. jeżeli wbrew żądaniu ministra spraw wewnętrznych nie nastąpi, w razie potrzeby, dopełnienie omawianej powyżej kaucji 100.000 rubli.

Korespondencje.

Paryż, 7. sierpnia.

(Wystawa XX. wieku. — Loterja dobroczynna. — Żydzi rosyjscy w Paryżu. — Popisy. Zamknięcie roku w hotelu Lambert — Oryginalny konkurs.)

(F. Bol) Wyrażenie *fin de siecle* już się przeżyło na tutejszym bruku. Mówi się natomiast o wystawie pierwszej dwudziestego wieku, którą się zajmują ludzie tak doświadczeni i praktyczni, jak panowie Berger i Proust, opracowujący podobno szczegółowy projekt wystawy na rok 1900. M. Antoni Proust, ongi minister sztuk pięknych za Gambetty, jest uznanym od dawna i chętnie słuchanym znawcą w kwestjach artystycznych, podczas gdy M. Berger, generalny dyrektor wystawy światowej z r. 1889, ma wszelkie potemu prawa, by mu polecono kierunek wystawy przyszłej. Obie te znakomitości oświadczyły się stanowczo za laskiem bulońskim, jako terenem przyszłej wystawy i trzeba uznać, że myśl ich jest świetną. Trudno o bardziej wspaniałe ramy, niż te, jakich dostarczy *bois de Boulogne*, a kwestji odległości od miasta niepodobna brać w rachubę wobec kolei elektrycznej. Nie ulega nadto wątpliwości, że wojskowość zgodzi się chętnie na zniesienie części muru obwodowego — zbędnego zresztą wobec obecnych fortów — dzielącego lasek buloński od miasta. Ogólnem jest też przypuszczenie, że mocarstwa, które nie brały udziału w wystawie roku 1889 z powodu jej rewolucyjnej daty, będą należycie reprezentowane w roku 1900. Z tego też powodu istnieje zamiar użycia żelaznych pałaców i hall na polu marsowem pozostałych po ostatniej wystawie, jako filii głównej wystawy, mieszczącej się w bulońskim lasku. W tym ostatnim wypadku pole marsowe odegrałoby tę samą rolę co *Quai d' Orsay* przed trzema laty.

Russofilizm tutejszy, nie znajdujący dogodnego tematu do zrewanżowania się za ostatnią wizytę w. ks. Konstantego w Nancy, szuka pożądanej sposobności do okazania swych sympatyj w sposób jak najbardziej głośny dla caratu. W tym celu prasa tutejsza, w porozumieniu z pewną częścią osobistości politycznych, urządza loterję na rzecz ofiar cholery w Rosji. Loterja ta, za zezwoleniem rządu, urządzona będzie w charakterze półoficjalnym i przyniesie według obliczeń inicjatorów, co najmniej miljon franków czystego dochodu. Jednakowoż Rochefort, Cassagnac i Drumont uważają akcję tę jako niedostateczną, czemu dali wyraz w swych organach. Drumont wystąpił nawet z komitetu i zbiera składki na własną rękę.

W rachubę tego ostatniego nie wchodzą naturalnie żydzi, którzy skutkiem prześladowań w caracie schronili się do Paryża. W pobliżu Place du Trône, na przestrzeni między ulicą Aleksandra Dumasa, a Avenue Philippe Auguste powstała od r. 1882 cała kolonia wygnańców żydowskich z Rosji, gnieżdżąca się w drewnianych barakach. Znajdziesz tu typy żydowskie z wszystkich stron caratu — nie brak między nimi naturalnie i Polaków. Wiodą życie bardzo nędzne, zajmując się przeważnie szyciem jedwabnych czapek, które zbywają na zewnętrznych bulwarach i jarmarkach. Liczba tych wygnańców wynosi około siedmset osób.

Żyjemy obecnie w okresie popisów w tutejszych liceach i innych zakładach naukowych. Osobiście nie jestem zwolennikiem tych teatralnych widowisk w szkołach. Trzeba jednak wziąć na uwagę narodowy charakter Francuzów, którzy nawet w sprawach najpoważniejszych nie mogą się obejść bez aparatu teatralnego. Dowodem jednak zainteresowania, jakie budzą wśród ogółu ludności te popisy, stanowią sążniste sprawozdania, któremi zapełnione są wszystkie dzienniki tutejsze. Jak zwykle, najwięcej nagród, bo 69, zdobyło rządowe liceum Ludwika Wielkiego; drugie miejsce z 61 nagrodami, zajmuje kollegium Stanisława, pozostające pod kierownictwem księży. Cicho natomiast zakończył się rok szkolny w zakładzie naukowym Hotelu Lambert, bez żadnej uroczystości, bez popisu z muzyki, deklamacji itp., jak to bywało w latach poprzednich. Stało się to z powodu nieobecności czcigodnej opiekunki zakładu, której zdrowie nie pozwoliło narażać się na długą i uciążliwą o tej porze roku podróż z Gołuchowa do Paryża. Rezultat pracy całorocznej był nader pomyślny: dwie uczennice panny Marta Konarzewska i Marta Paszkowicz po złożonym w Hotelu de Ville egzaminie, otrzymały zwyczajne patenta nauczycielek, panna Marja Paszkowicz złożyła z odznaczeniem egzamin na wyższą nauczycielkę, z kursów w Sorbonie otrzymały uczennice Hotelu Lambert aż 9 nominacyj (1 medal nadzwyczajny, 2 pierwsze medale, 2 medale srebrne i 4 listy pochwalne), w polskim języku i w literaturze okazały uczennice znakomite postępy, niemniej też w muzyce, z której ostatni popis wypadł bardzo świetnie. Do zupełnej radości uczennic brakło tylko tego, żeby ich droga opiekunka była świadkiem ich powodzeń, lecz wiedząc, co było przeszkodą ku temu, zniosły z rezygnacją tę boleść.

Przyjęcie nowych uczennic na przyszły rok szkolny już się odbyło z nie małą trudnością wobec niesłychanej liczby kandydatek z kraju (było ich w tym roku przeszło 80). Na przyszłość zarząd zakładu postanowił z uczennic krajowych przyjmować te tylko, które mają już patent nauczycielski, pozyskany w kraju i stąd dają rękojmią że się z pożytkiem poświęcą zawodowi nauczycielskiemu, do którego przysposabiać uzdolnione osobistości jest właśnie zadaniem instytutu panien polskich w Paryżu.

W niezliczonem mnóstwie najrozmaitszych konkursów, jakie rokrocznie rozpisują się i rozstrzygają nad Sekwaną, należy się też wzmianka konkursowi, bądź co bądź oryginalnemu. Oto w tych dniach zamknięty został konkurs na wzorowy kaganiec dla psów, któryby nietylko nie ściskał mordy psa, nie zbyt go krępował, pozwalał mu pić, ale któryby nadto przeszkadzał mu kąsać. Konkurs ten urządzony był przez najwięcej poczytny organ, wprawdzie tylko przez małomieszczańską klasę i prowincję, *Le pétit Journal*. Nadesłano setki kagańców. Współubiegającymi się są nietylko specjaliści: rymarze, ślusarze, weterynarze ale i zegarmistrze, inżynierowie, budowniczowie, malarze, muzycy, nawet artyści dramatyczni. Niektórzy przysłali kaganiec osadzony na psiej głowie z gipsu lub gliny a nawet na prawdziwej słoniną wypchanej. Wszystkie modele oglądać można w redakcji dziennika, sędziowie mają zająć się niezwłocznie ich oceną. Uznane za bezwarunkowo niewygodne dla psów lub niepraktyczne, mają być natychmiast odesłane wynalazcom, z pośród zaś reszty jeden względnie najlepszy będzie wybrany. Ostateczny wyrok, ze względu na wielką ilość przysyłanych okazów, zapadnie dopiero za miesiąc.

25 lat Rosji w Polsce (1863—1888).

VII.

Te rdzenne warstwy ludu, które już Rząd Narodowy był uwłaszczył, zawiodły oczekiwania rządu rosyjskiego. W wielu powiatach lud otwarcie sprzyjał powstaniu, a nawet mu dopomagał — czego najwymowniejszym dowodem cyfra 1363 włościan, którzy po powstaniu znaleźli się w politycznych więzieniach Królestwa.

Komitet urządzający czynności swe rozpoczął dnia 26. marca 1864 r. Poza uwłaszczeniem włościan najpierwszym jego czynem było zagarnięcie władz naczelnych Królestwa i wydanie ich w ręce rosyjskich *diejatelów*. Równocześnie z usuwaniem Polaków ze stanowisk urzędowych, rugowano też zewsząd język polski, zastępując go urzędowym rosyjskim.

Dyrektorami i opiekunami oświaty ludowej pozostawali sami Rosjanie. Poczęło się zamykanie szkół, rozpędzanie nauczycieli-Polaków, wreszcie drukowanie elementarzy i gramatyk czcionkami rosyjskiemi. Moskwicenie unitów i Litwinów stało na pierwszym planie. Narzucono Rusinom, mającym własną swoją religję i własną mowę, język wielkorosyjski, sprowadzono im nauczycieli, rodowitych Rosjan, lub ochotników z Galicji; w seminarjum chełmskiem zaczęto wprowadzać porządki rosyjskie, pozakładano rosyjskie gimnazja i progimnazja dla młodzieży obu płci; pootwierano szkoły ludowe dla unitów, dając im za nauczycieli wysłużonych podoficerów z cesarstwa; nakoniec, dla zachęcenia młodzieży do nawracania się na rosyjskość i prawosławie, poustanawiano stypendja na uniwersytetach rosyjskich. Obietnice wysokich dostojeństw, sute pensje i nagrody, pobłażliwość dla łotrostw już tylko obyczajowych, kryminalnych, jak np. dla sprawek Popiela, zjednywały rządowi rosyjskiemu gotowe narzędzia, nieliczne wprawdzie, ale przy żandarmerji, policji, biurokracji i kodeksie rosyjskim, wystarczające do przeprowadzenia zupełnego przewrotu.

Kiedy tak burzyć zaczynano społeczną i narodową organizacją Królestwa, dojrzewały tajemne zamysły przeciwko doszczętnemu a doraźnemu zburzeniu jego organizacji państwowej. Nowy sekretarz stanu był już tylko ręką do kontrasygnowania ukazów, na których powstawanie sam wpływać nawet nie potrzebował. Do potajemnego komitetu przy samym cesarzu wpadały wszystkie pomysły, poczęte w łonie komitetu urządzającego. W r. 1866 d. 31. maja samą już nazwę sekretarjatu stanu z ministrem, jako

---

32)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli tu w waszym zamku tak chętnie i tak długo bawię, — rzekł król — jeżeli tu znajduję pokrzepienie dla ducha, jakiego mi nic dotąd na świecie dać nie mogło, zawdzięczam to niewieście, jakiej dotąd nie spotkałem. Ernest hrabia Hohenschwangau może się szczycić szczęściem, jakie niewielu ludziom przypadło w udziale, przywiózł sobie bowiem z Polski żonę, która cnotą, niezachwianą wiarą małżeńską, rozumem i szlachetnemi poglądami przewyższa o całe niebo wszystkie kobiety, jakie dotąd spotkałem. Ona jedna jest podobną do owych pierwotnych Germanek, które niegdyś niepokalanością swoją zadziwiały znikczemniałych Rzymian, a które teraz niełatwo już znaleść w ich ojczyźnie. Wyście tak szczęśliwi, że macie ją zawsze z sobą, na łonie waszej rodziny i że możecie zawsze jej słowami pokrzepić wasze serce, mnie to może być tylko czasem dane, ale będę używał szczęścia, jakie daje jej rozmowa, jak będę mógł najczęściej, na to, aby się uszlachetnić.

Tu oko króla błysło gniewem i głos jego podniósł się jeszcze, kiedy dodał: — Słyszałem, że są ludzie tak nikczemni, że podsuwają niegodne powody naszym rozmowom. Mam z tą niewiastą tylko najczystsze duchowe obcowanie, a jeśli kto się poważy rzecz inaczej tłumaczyć, albo w najmniejszej rzeczy uwłaczać dobrej sławie hrabiny Klementyny, może być pewnym mojej królewskiej niełaski!

Skończył, wszyscy ukłonili mu się w głębokiem milczeniu, tak, że nie dostrzegł ironicznego uśmiechu, jaki przebiegł po suchej twarzy Ludwiki Stolwitz, potem obrócił się i wrócił do palmiarni. Trwało potem dość długo, zanim odnaleziono w bawialni jakiś przedmiot do towarzyskiej rozmowy.

Ludwik, rad z siebie, siedział na powrót koło Klimuni, mówiąc: — Teraz pani możesz być spokojną.

— Wasza królewska Mość — odrzekła — zrobiłeś to, co mogło być najnieostrożniejszego, najzgubniejszego dla mnie.

Ludwikowi zachmurzyło się czoło: — Jakto — zawołał — nikt nie będzie przecież śmiał wątpić o prawdzie moich słów królewskich, nikt nie zechce się narazić na moją niełaskę!

Klimunia spojrzała na króla wzrokiem przenikliwym, w którym się litość mięszała z rodzajem oburzenia, a po chwili rzekła: — Wasza królewska Mość świat widzisz błędnie i tak świat sądzisz, jak widz w teatrze scenę, bierzesz papierowe dekoracje za mury i drzewa i wierzysz, że tam są ciężkie głazy i żywe soki, gdzie jest jednostajnie papier tylko. My poddani, którzy chodzimy po scenie, znamy istotę form etykietalnych i treść frazesów wiernopoddańczych, widzimy tyły dekoracyj i nie możemy się łudzić...

— Czyż pani byś twierdziła, że wierność moich Bawarów nie jest szczerą? To być nie może!

— Służba ich jest wierną, nie zbuntują się przeciw Waszej królewskiej Mości i opuszczą ją chyba wtedy, jeżeli ktoś potężniejszy każe im przyjść pod swoje rozkazy, a wtedy będą równie wiernymi sługami tego nowego pana, będą mu się kłaniać, będą go słuchać, w oczy będą mu potakiwać, poza oczy nawet będą o nim mówić z frazesami chińskiego respektu. Ci ludzie tak są wychowani, jak wyżły i muszą mieć pana, przd którymby pełzali. Ale do Waszej królewskiej Mości są przywiązani tylko, jako do pana jakiegoś. Najjaśniejszy pan możesz być pewnym ich służby akuratnej, ale możesz być równie pewnym, że na ich przekonanie o ludziach nie wpłyniesz. Nie będą mieli odwagi sprzeciwiać się w oczy i nie powiedzą rzeczy niemiłej, choćby była najzbawienniejszą, ale tak, jak każda służba na świecie, będą obmawiać obyczaje swego pana, będą czernić jego szczerych przyjaciół, będą przeczyć prawdzie jego słów najuroczystszych, dodając przytem i słowami i myślą, że rzeczy, któreby innego człowieka hańbiły, nie hańbią pana jako pana. Ci ludzie nie umieją myśleć jako ludzie wolni.

— Co pani powiadasz? Pani krzywdzisz mój naród. Wolność rzeczą świętą i starodawną jest u Niemców; oni są ducha ludzkiego oswobodzicielem; oni przez reformację zgruchotali pęta obłudy. A potem jestem królem konstytucyjnym, nie panem niewolników, ale władcą ludzi wolnych.

— Słowa to, słowa puste i nic więcej. Jakaż to wolność duchowa jest u tych ludzi, którzy mnie nienawidzą i potępiają za to, że nie podzielam ich ślepych przesądów? I pocóż Najjaśniejszy Pan wspominasz konstytucję? Widziałam w Monachjum profesorów, którzy tę konstytucję cenią dla tego, że im daje jakiś udział we władzy; ale ci ludzie, którzy zamieszkują ten zamek, nienawidzą tej konstytucji, jako rewolucyjnej zdrożności, radziby ją podeptać, niecierpliwią się, że nie dworski ukłon sam jeden stanowi o karjerze i radzi być niewolnikami despoty, byleby byli nadzorcami innych niewolników. Mam prawo mówić otwarcie, bo chodzi o cześć moją; a oni mogą tylko tak, jak niewolnicy, zrozumieć słowa, wymówione przez Waszą królewską Mość. Zrozumieją, że już wydano królewski dyplom na moją infamię, a ja będę musiała żyć z tym dyplomem przylepionym do czoła...

Król Ludwik podniósł się znowu z siedzenia i jak osłupiały stanął koło Klimuni. Po chwili spytał się: — I cóż mam robić?

— Nic — odrzekła — zgubiłeś mnie Najjaśniejszy Panie.

Król zaczął chodzić wielce niespokojnym krokiem po palmiarni i toczył sam z sobą walkę głuchą. Nie pojmował słów Klimuni, ale było coś w sposobie, w który te słowa wypowiedziano, co sprawiało, że niepodobna było wątpić o ich prawdzie.

Po chwili stanął znowu naprzeciw Klementyny i zawołał: — To chyba ta rodzina składa się z samych nikczemników!

— Rodzina mojego męża nie gorsza i nie lepsza od innych ludzi. Obcy zaczęli mnie pierwej szlakować od swoich. A mój stary ojciec nie zdołał mnie przestrzedz, chociaż przestrzegał, chociaż go chciałam usłuchać i to go zabije!

Z tym wykrzyknikiem zaczęła Klementyna szlochać, jak dziecko.

Król Ludwik nie wiedział, co ma począć. Idąc za bezrozumnym popędem, ukląkł przed nią tak, jak jej mąż przed chwilą i chciał ją ucałować w rękę. Wyrwała mu się z krzykiem i płacząc zaczęła biedz przez pokoje — płacząc wpadła do bawialni, gdzie byli zgromadzeni ludzie; tu się obejrzała, stanęła przez chwilę, jak skamieniała, z usty otwartemi, z oczyma patrzącemi bezmyślnie przed siebie, a potem z przeraźliwym krzykiem padła na twarz.

Po chwili uczuła silną rękę, która ją podnosiła. Nie był to Ernest, jej mąż. Król Ludwik stał nad nią pochylony, on ją dźwignął na ramionach, na jego piersi oparła głowę; szlochając tuliła się do niego; przez łzy widziała pokój, rzęsiście oświetlony, i adjutantów króla nieruchomych, stojących w milczeniu obok równie nieruchomej rodziny jej męża. Ernest oparł się o ścianę i zakrył twarz rękoma. Świat się pokrył mgłą, przedmioty znikły z poprzed jej oczu i nic już nie widziała, nic nie wiedziała.

Król posadził zemdlałą na sofie, i zwracając się ku obecnym, krzyknął: Cóż to? Nic nie robicie? Nikt z was nie pójdzie po wodę, po ocet, nikt tej damy nie będzie ratował, oprócz mnie jednego? Czy cześć dla niewiast już u was zamarła ze wszystkiem?

Adjutanci i Schmalholden pobiegli po zwyczajne środki ratunkowe, i wnet się zjawili przy omdlałej; i Ernest wybiegł z pokoju, ale poszedł do ogrodu, i tam chwyciwszy w objęcie pień olbrzymiego dęba, przyciskał doń w niemej boleści piersi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

sekretarzem, wyskrobano: Płatonow usunięty, a w jego miejsce Milutin naczelnikiem głównym własnej J. C. Mości kancelarji do spraw Królestwa Polskiego. Ale Milutina w grudniu już z. r., tkniętego paraliżem zastąpił niebawem Nabokow. Wszystkie prawie postanowienia, które zburzyły udzielność administracyjną Królestwa, noszą na sobie podpis tego człowieka.

Popędzani z Warszawy, mężowie stanu w Petersburgu szybko zdążali do celu. Jeden fakt, spełniony bezprawnie, był źródłem prawnem dla innych, dalszych. W r. 1866 ministerstwo finansów cesarstwa rosyjskiego zawiadywało już akcyzą i cłami Królestwa Polskiego, które dawały więcej, niż połowę ogólnych dochodów. Uznano tedy wobec tego faktu za niestosowne układanie osobnych budżetów Królestwa, przyczem na ministra skarbu włożył Aleksander II. obowiązek ściślejszego w ogóle związania Królestwa z cesarstwem pod względem skarbowości. Ponieważ namiestnik zdał raport, że korespondencja rosyjska dobrze się przyjęła w odezwach władz Królestwa i pięknie wschodzi, postanowiono więc do przygotowanego już wówczas nowego zarządu prowincjonalnego wprowadzić język rosyjski. Sam ukaz wszakże, wprowadzający naczelnikowstwa powiatowe i gubernialne, sprawy języka jeszcze nie rozstrzygnął: rozstrzygnęli ją za niego gubernatorowie, nawskróś Rosjanie i generałowie, zapowiedzeniem, że zgoła żadnych podań polskich przyjmować nie będą.

W dniu 31. grudnia 1886 r. podpisał cesarz Aleksander ukaz, zaprowadzający nową administrację prowincjonalną z podziałem kraju na 10 gubernij i 85 powiatów (w miejsce 5 i 39). W rządach gubernialnych zniesiono dawniejszą ścisłą kolegialność w decyzjach, a wzmocniono i rozszerzono władzę gubernatorów, oddając w wyłączne ich zawiadywanie sprawy duchowieństwa katolickiego, ruchu wojsk, paszportów i cudzoziemców.

Nowi gubernatorowie i nowo zamianowani naczelnicy powiatów zaczęli działalność swoją od prześladowania języka narodowego. Nic już teraz nie krępowało tej kliki, która postanowiła raz na zawsze „skończyć z Polską.“ D. 9. marca (28. lutego) 1867 r. Komitet urządzający oddał komunikacje ministrowi petersburgskiemu. Dnia 22. (10) marca padła Rada stanu. Ukazy z d. 9. kwietnia, (28. marca), zwinęły komisję przychodów skarbu, wytwarzając w jej miejsce tymczasowy zarząd skarbowy w Warszawie. Dnia 27. (15) maja, zniósł Aleksander II. komisję wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a w jej miejsce przywrócił dawny okrąg naukowy. D. 15. (3) czerwca zniesiono Radę administracyjną, a czynność jej rozdzielono pomiędzy namiestnika i Komitet urządzający. Dnia 1. sierpnia (20. lipca), policja lekarska i policja budowlana wyrwane z pod trzymającej się jeszcze komisji spraw wewnętrznych, zniesiona rada lekarska, rada budownicza, inspektorat służby zdrowia. Komisję spraw wewnętrznych zwinął dopiero ukaz z dnia 11. marca (28. lutego) 1868 r.

Centralny bazar krajowy.

II.

Artykułem, o którym wspomnieliśmy w poprzednim numerze, są zefiry i płócienka na suknie i ubrania damskie. Rozłożone w bazarze próbki obejmują kilkadziesiąt najróżnorodniejszych deseni, mogących zadowolić wymagania nawet najwybredniejszej grymaśnicy. Patrząc na te piękne zefiry, aż wierzyć się nie chce, że za nader liche kretony i perkale angielskie i czeskie, tyle pieniędzy rok-rocznie wywozi się z kraju, gdy można mieć u siebie w domu wszystko. O trwałość tych andrychowskich wyrobów zbytecznem byłoby się spierać; ale czyż w ogóle potrzebną jest materja trwała w czasach, gdzie przez sezon letni przeciętna elegantka trzy, lub cztery sukienki sprawia? Tu nie może już tłumaczyć kupującego zagraniczne wyroby nawet wzgląd na trwałość towaru. Zastanówcie się więc panie dobrze nad tem, ilebyście pomogły przemysłowi krajowemu, ubierając się, zamiast w liche kretony, w śliczne i eleganckie andrychowskie zefiry i płócienka.

W dalszym ciągu wędrówki naszej po centralnym bazarze krajowym, natrafiamy na rodzaj materjału na ubrania, w jakich najczęściej napotkać można kolonistów niemieckich; są to tak zw. „zeugi“; wyrób to trwały nadzwyczaj, a wyrabiają go w Rymanowie. Dla małych łobuzów, wycierających sobą wszystkie kąty, nader praktyczny jest ten materjał na ubranka.

Wilamowiccy tkacze figurują w Bazarze z chodnikami, o których już napomknęliśmy, oraz z płótnami żaglowemi, do rozmaitych celów.

Przejdziemy teraz do płócien. Pierwsze pod tym względem w kraju miejsce należy się chyba spółce krośnieńskiej „pod prządką“. Zwalczając przeszkody licznych niesumiennych, lub względnie sumiennych konkurentów, zakładając fabrykę apretury, postawiła u nas przemysł tkacki odrazu na nogi i dziś ona już konkurencji się nie boi, bo robi towar dobry, któremu niczego zarzucić nie można. Pomijamy już płótna grubsze na bieliznę gorszą, ale krośnieńskie weby, a nawet chustki do nosa, zaczynają sobie poczesne miejsce w świecie handlowym zdobywać. Słyną też już dość szeroko drelichy liberyjne, które są, co do trwałości, niezrównane w swoim rodzaju.

Pod względem bielizny stołowej, prym wiodą Gliniany. Tamtejsza wzorowa szkoła przy towarzystwie tkackiem na pierwszy rzut oka wskazuje, że nie bierze darmo pieniędzy od tych, którzy ją wspierają. Wyroby gliniańskie, tak gładkie, jak i adamaszkowe, prezentują się nader elegancko i pod żadnym już dziś względem nie pozostają w tyle po za wyrobami zakrajowymi. Toż samo, choć już w mniejszym stopniu, da się powiedzieć o tkackich wyrobach z Łańcuta.

Uzupełnienie tego działu stanowią jeszcze koronki i hafty włościanek z Bobowy, Humenowa i szkoły w Zakopanem. Jest tu ich tyle i tak różnorodnych, że w żadnym chyba sklepie nie znajdą panie nasze wyboru bardziej obfitego. Ta gałąź domowego przemysłu zasługuje na największe poparcie ze względów podwójnych: po pierwsze wyruguje bez wartościowe, choć tanie maszynowe koronki i hafty zakrajowe i zagraniczne, a po drugie umożliwi zarobek tysiącom rąk biednych dziewcząt i tak nieżyjących u nas w wesołych warunkach bytu. — Zakopańska szkoła koronkarska nie zadowala się już koronkami zwykłemi białemi, ale wystąpiła w bazarze z czemś szczególniej eleganckiem. Jest to garnitur koronkowy czarny do ubrania sukni. Przyznajemy, żeśmy byli mile zdziwieni, oglądając to śliczne cacko, przystroić mogące przepysznie suknię najbardziej wymagającej modnisi. Są to szlachetne usiłowania, ale nie natrafiwszy na poparcie, mogą upaść.

Przejdziemy teraz do środkowego salonu, wyglądającego jak rzeczywiście świetnie urządzona wystawa. Ubrania tego salonu składają sławuckie przepiękne koce i dery, oraz okmieńskie kilimy i werety. Porozwieszane po ścianach stanowią piękne tło do nagromadzonych tu cacek różnego rodzaju. Niepoślednie miejsce zajmują wśród nich wyroby snycerskiej szkoły zakopańskiej. Prócz różnych drobiazgów, jak noże do papieru, rączki do piór, ramek i t. p. znajdziesz tam i figury, rzeźbione z drzewa, świętych ołtarzowych itd.

Jarosław dostarczył do tego działu koszyki i kosze, oraz meble plecione, ogrodowe i salonowe. Meble te znane już i mają dobrą reputację, ale nowością są tu kufry plecione. Dla podróżujących są one prawdziwem dobrodziejstwem. Kufer taki, pokryty z wierzchu nieprzemakalnem płótnem masztowem, wewnątrz wybity ceratą, a dokoła obity skórą, zaopatrzony zamkami, jest nader pakowny, lekki i wcale nie drogi. Obicia wykonuje znana rymarsko-siodlarska firma Rozdoła.

Prawdziwą ozdobą każdego salonu mogą być bambusowe meble ż Żarnowca. Robota ich stylowa, wykwintna, ozdobiona malowidłem, zachwycić może każdego znawcę, a sportsmeni znaleźliby tu dla siebie bardzo ładne urządzenia kawalerskich saloników. Dotychczas sprowadzano wyroby takie tylko z Wiednia, ale żarnowieckie przewyższają je znacznie trwałością i gustownem wykonaniem.

Obok tych garniturów sportowych, sąsiadują toporki góralskie i serdaki z Nowego Sącza, specjalność tatrzańskich turystów, oraz świątnickie kłódki. U okien wiszą artystycznie wykonane stylowe latarnie o kolorowych szlifowanych i soczewkowych szybach z dóbr p. Gołaszewskiej, oraz takież ekrany, łańcuchy i inne prześliczne cacka ślusarskiej roboty, jakie widzimy nieraz w księgach wzorów z 16. lub 17. wieku. Srebro chińskie i platerunki wystawiła krakowska firma Jakubowski i Jarra.

Z prowincji.

[F. L.] **Zaleszczyki** 7. sierpnia. (*Asanacja miasta. — Teatr p. Lasockiej*). Asanacja miasta naszego, dzięki sprężystym zarządzeniom burmistrza p. Kajetanowicza, raźno postępuje. Wspomagają go dzielnie w tej pracy, istnie herkulesowej, okręgowi komisarze sanitarni, zwłaszcza pp. Grüner, Jakubowski, Gałek, a i starostwo chętnie i bezzwłocznie spieszy z wszelką pomocą. W stosunkowo krótkim czasie wiele zdziałano, a miasto otrzymało wygląd prawdziwie zdrowotny. Usunięto w najodleglejszych nawet zaułkach odwieczne piramidy śmiecia i różnej nieczystości, uregulowano ścieki i kanały odpływowe, urządzono kilkadziesiąt miejsc ustępowych systemu beczkowego, przeprowadzono wszędzie desinfekcję karbolową, a obecnie rozpoczęto czyszczenie wodociągu i wszystkich studzien. W jatkach, rzezalni i na targach wykonuje najściślejszą kontrolę weterynarz rządowy p. Józef Gałek, a nad całą akcją czuwa niezmordowanie fizyk powiatowy, dr. Franciszek Sobolewski, który oprócz tego miewa w sali teatralnej i w lokalnościach „Gwiazdy“ (dla izraelitów po niemiecku) popularne odczyty publiczne o środkach zaradczych przeciw cholerze, na które wszyscy tłumnie spieszą. Lecz nietylko w naszem mieście, ale i w całym powiecie sposobią się do obrony przed możliwym najazdem cholery. Poczyniono już odpowiednie zarządzenia ochronne w miasteczkach Tłustem i Uścieczku pod osobistem kierownictwem dra Sobolewskiego, a wiceprezes rady powiatowej, p. Edmund Sznurpfeil, w myśl zapadłej uchwały pełnej rady, odniósł się do rządu z prośbą o subwencję pieniężną, celem przeprowadzenia jaknajrozleglejszej asanacji wszystkich gmin w powiecie.

Zagościł do nas teatr prowincjonalny pani Stanisławy Lasockiej. Przedstawiono dotąd: „Rodzina furjozów“ i „Książę pan“. Na dziś zapowiedziano „Klub kawalerów“. Dwa pierwsze przedstawienia nie wiele ściągnęły publiczności. Może dalsze przedstawienia poprawią stan kasy, a temsamem wpłyną dodatnio na grę artystów, od których przecież nie można żądać, ażeby przed pustemi krzesłami i ławkami byli idealnymi wykonawcami dzieł scenicznych.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 10. sierpnia.

Koncert muzyki 55. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Oj młody, młody!“ komedja w 4 aktach J. Al. hr. Fredry. Początek o godz. 7½ w.

Czwartek 11. sierpnia.

Koncert muzyki 30. pp. przed gmachem komendy korpuśnej o godz. 6. wiecz.

Teatr letni: „Jedenaste przykazanie“, krotochwila w 3 aktach w przeróbce Śliwińskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości z dworu. Arcyks. Karol Ludwik ma przy boku cesarza wziąć udział w manewrach korpuśnych w Galicji. — Arcyks. Albrecht udaje się w środę do Przemyśla na manewry artylerji fortecznej.

Wiadomości osobiste. Dr. Kolmann, profesor anatomji w uniwersytecie bazylejskim, bawi w Krakowie. — Namiestnik Kazimierz hr. Badeni bawił w dniu onegdajszym w Oleszycach i Hruszowie, wczoraj zrana powrócił do Lwowa, a popołudniu kurjerskim pociągiem wyjechał do Buska. — Jan Grzybiński ze Lwowa, złożył przysięgę jako autoryzowany inżynier budowy z siedzibą we Lwowie.

Z życia towarzyskiego. W dniu 30. bm. w Wojtkuszkach majętności Stanisława hr. Kossakowskiego, odbędzie się obrzęd ślubny córki jego, hrabianki Zofji, z p. Aleksandrem Meysztowiczem.

Nekrologja. Aleksander Raczyński, zmarł w Nowym Targu, przeżywszy lat 41. — Leopold Kampe zmarł w Stanisławowie w 49 r. życia. — Wincenty Łopaczyński, właściciel apteki w Gaudenzdorf pod Wiedniem, zmarł tam w 70 roku życia — Ks. Teodor Pańkowski, gr. kat. proboszcz w Ryszkowej woli, w dekanacie jarosławskim, zmarł w 76 roku życia, a 46 kapłaństwa. — Katarzyna z Studzińskich Kunicka, wdowa po gr. kat. proboszczu, zmarła we Lwowie w 65 r. życia. — Józef Balandt, czeladnik krawiecki, zmarł we Lwowie w 44 roku życia. — Ludwik Jabłonowski, właściciel Cetnerówki, zmarł we Lwowie d. 9. bm. w 80 r. życia.

Kalendarz. Środa (10.): Wawrzyńca M. Wschód słońca o godzinie 4. minut 54, zachód o godzinie 7. minut 13.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Przyjazd cesarza. Wczoraj zwidzał p. prezydent Mochnacki w towarzystwie pierwszego delegata p Michalskiego wszystkie te ulice i planty, któremi przejeżdżać ma cesarz w czasie pobytu swego we Lwowie.

Szlachectwo. Cesarz nadał hr. Janowi Zacharowi, kapitanowi I. klasy w 15. pułku piechoty szlachectwo z przydomkiem Radimil.

Zmiana własności. P. Leopold Baczewski nabył dobra Zamarstynów od dotychczasowych właścicieli pp. Łaszowskich.

Dobra Nastasów w powiecie tarnopolskim, nabył od Stanisława ks. Jabłonowskiego, p. Teodor Serwatowski za kwotę 215.000.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Grochowce, w powiecie przemyskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Rozprawa karna dr. Aleksandra Medweja, oskarżonego o zbrodnię uprowadzenia i pojedynku, odbędzie się d. 5. września przed trybunałem przysięgłych w lwowskim sądzie karnym. Rozprawę prowadzić będzie radca p. Spędakowski, jako wotanci zasiądą radcy pp. Füger i Nitarski. Do rozprawy, która potrwa 3—4 dni, zawezwano 22 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 7 arkuszy.

Wiec katolików austrjackich. Wczoraj rozpoczął się trzeci powszechny wiec katolicki w Lincu. Dotąd zgłosił swe przybycie nuncjusz apostolski, arcybiskup Gruscha, wielu biskupów, członków arystokracji, między tymi książę Windischgraetz, książęta Ferdynand i Maurycy Lobkovicze, hr. Salm, ks. Alfred Liechtenstein i wielu innych. Z Polaków jako referent przybędzie ks. Chotkowski i mieć będzie wykład „o spoczynku niedzielnym.“ W ogóle spodziewają się przybycia 20 do 25 tysięcy uczestników. Na pierwszem zgromadzeniu wtorkowem przemawiał poseł baron Dipauli o miłości ojczyzny, jako obowiązku religijnym; ks. Danner z Salcburga o obowiązku państwa względem Boga; poseł baron Morsey o kościele i państwie. Dalej referować będzie ks. Alojzy Liechtenstein w kwestji rzemieślniczej, dr. Ebenhoch w kwestji agrarnej, pos. Sylva Tarouca w kwestji rzemieślniczej, ks. Stöber o szkołach, dr. Franciszek Schindler o prasie itd.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura w tym czasie była + 20·1°C., najwyższa + 23·8°C., najniższa + 15·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połud.-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 21°C., stan nieba będzie lekko zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Balon nad Lwowem? W poniedziałek między godziną 4. i 5. po południu, w Krasuczynie pod Lwowem, znalazła służba p. M. Krasuckiego worek z zielonego żaglowego płótna, napełniony piaskiem — tworzący balast balonowy. W worku znajdowała się kartka następującej treści: „Czwartek t. j. 5. sierpnia 1892 godzina piąta rano puściliśmy się z miejscowości Gemsendorf balonem aeronauty Cotarda Qillego, lecimy prawą stroną miasta, którego nie możemy rozpoznać z wysokości 12 450 sążni. Prosimy zawiadomić nas przez ogłoszenie w dziennikach o nazwie miasta i miejscowości, gdzie balast nasz został znaleziony. Dalsze szczegóły naszej wycieczki doniesiemy w dziennikach. Dr. hr. Witołd Lorch Stackelberge, Aleksander Okoński, aeronauta Cotard Qille.“

Worek wraz z kartką złożono w administracji naszego pisma.

Sezon w Truskawcu jest w pełnym rozkwicie. Najlepszym tego dowodem list, który poniżej zamieszczamy w całości, a który dziś właśnie otrzymaliśmy od jednego z przyjaciół naszego pisma, pana M. R:

Sezon kąpielowy w całej pełni. Chorzy, pozbywszy się swych cierpień, zadowoleni; zdrowi, dzięki dogodnym warunkom tutejszego pobytu w dobrych humorach, — czas upływa szybko i przyjemnie, na spacerach, koncertach, reunionach i t. p. W tej chwili wszyscy są zajęci wielką zabawą kwiatową, jaka odbędzie się tu dnia 14. sierpnia b. r. na rzecz mającej się założyć w Truskawcu Ochronki dla dzieci i Przytuliska dla chorych. Festyn ten, po którym nastąpi reunion z tańcami, połączony będzie z zabawą, na której w różnych igrzyskach „*cavalleria rusticana*,“ popisywać się będzie siłą i zręcznością. Komitet, pod przewodnictwem księżnej Leonowej Sapieżyny, urządzający tę zabawę, poczynił wszelkie starania, ażeby zapewnić jej powodzenie i uprzyjemnić chwile licznym gościom, spodziewanym z okolicy, a cały Truskawiec niecierpliwie oczekuje przybycia głośnych z uroku Drohobyczanek, Samborzanek i Stryjowianek.

Pogoda od kilku dni prześliczna.

Festyn w Buczaczu. Piszą do nas z tego miasta: Dnia 30. przeszłego miesiąca odbył się w Buczaczu pod protektoratem starosty p. Schutha i prezesa miejscowej rady powiatowej dra Bołoz Antoniewicza, festyn ludowy, na dochód buczackiej straży pożarnej. Komitetowi, a głównie panom A. B. i K. za gorliwe zajęcie się urozmaiceniem i urządzeniem festynu, należy się rzetelne uznanie. — Z prawdziwą radością powitaliśmy na minionym festynie muzykę wojskową ze Stanisławowa, ktora dla prowincjonalnej publiczności ma tyle uroku. Festyn urozmaicony obfitą i bogatą tombolą (na którą złożyła się ofiarność miejscowej publiczności) bieganiem wiejskich chłopców do mety w workach, włażeniem na słup, ogniami sztucznemi itp. zostawił jak najlepsze wrażenie i to przekonanie, że przy skromnych środkach, a dobrych chęciach można dobroczynnej instytucji, jak straż pożarna, ułatwić istnienie i kupno niezbędnych rekwizytów, których brak tak częto daje się uczuwać w czasie pożarów. Wieczorem tego dnia w salach kasyna miejskiego odbył się wieczorek z tańcami. Do kadryla stanęło 38 par. Jak na prowincjonalne stosunki, to świetnie. Bawiono się ochoczo i wesoło, a wschodzące słońce i konieczny odjazd muzyki wojskowej, powitany został z prawdziwym żalem.

Ogólny dochód z festynu i wieczorku wynosił 500 zł., czysty zaś przeszło 200 zł., którą to sumę komitet doręczył prezesowi miejscowej ochotniczej straży pożarnej. *(F.)*.

Skandal w teatrze. Paryżanie w zeszłym tygodniu urządzili sobie znowu mały skandalik teatralny. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, iż Boulanger *not' brav' général* rozgłos swój przeważnie zawdzięczał reklamie. Tyrteuszem sławy jego był śpiewak kawiarniany, Paulus. Gdy występował z piosnką „*en revenant de la revue*“, zapał słuchaczów dochodził do szału. Boulanger i Paulus pierwszymi byli mężami w stolicy, tylko, że śpiewak dłużej umiał utrzymać się na wyżynach, gdy bowiem gwiazda jenerała bladła zwolna i gasła, śpiewak uliczny cieszył się dalej uznaniem ziomków. Przyćmiło go dopiero wystąpienie na deski córki jego, przezwanej „la Paulusette“. Młodzież paryska leżała u nóg pięknej śpiewaczki, z zachwytem wsłuchując się w piosenkę jej: „*as tu vu?*“ Zmienne jednak bywają kaprysy losu, o czem nawet tej miary „gwiazda“, co Paulusette, przekonała się niebawem. Gdy parę dni temu wystąpiła, jak zwykle, w „Jardin de Paris“, przyjęto ją, zamiast oklaskami, sykaniem. Diva sądziła na razie, że to o żarty tylko chodziło, skoro jednak wśród nieprzyjaznych jej okrzyków, dobiegło ją słówko *Prussienne*, straciła panowanie nad sobą. Zbliżyła się do rampy i oświadczyła, iż publiczność zupełnie niesłusznie nazywa ją „Prusaczką“ dlatego, że zamierzyła po Europie dać szereg koncertów. Uwaga ta wszakże wzmogła jeszcze niezadowolenie publiczności. Paulusette tedy przysięgła, iż w podróży swojej nie zawadzi o Niemcy. Ale i to nie pomogło, gwizdano dalej, a ktoś z tłumu ostatecznie rzucił śpiewaczce w twarz obelgę, odmawiając jej prawa do tytułu córki Paulusa. Tego już było zanadto, — zalana łzami śpiewaczka, padła zemdlona i wyniesiono ją ze sceny przy akompanjamencie śmiechów i żartów.

Parlament angielski. Wiek członków nowej izby gmin oscyluje między 22 a 90 lat. Liberał Allen i narodowiec Curran, urodzeni są w r. 1870. Seniorem izby jest dziewięćdziesięcioletni deputowany Villiers. Inni weterani są Holden (85), Gladstone (82), Wright (82). Ci trzej są liberałami, Villiers unjonistą. W sześciu wypadkach należą do parlamentu ojciec i syn, nadto jest trzynaście par — braci. Rodzina Healy reprezentowaną jest przez trzech braci. Prócz tego jest w izbie po czterech Balfour'ów, Morgan'ów, Russel'ów, William'ów i Wilson'ów; Smith'ów jest ośmiu.

Generał von Bogusławski. Stronnictwo narodowo-liberalne w Niemczech, któremu coraz to bardziej brakuje odpowiednich mężów zaufania, wpadło na myśl ofiarowania mandatu sejmowego, znanemu pisarzowi wojskowemu, generałowi Bogusławskiemu, który już od lat kilku jest emerytem. Generał, człowiek o głębszem filozoficznem i społecznem wykształceniu, zaofiarowany mandat przyjmuje i niebawem rozpocznie kampanię przedwyborczą. Generał z pochodzenia jest Mazurem; rodzina jego przecież już od lat kilkudziesięciu zupełnie się zniemczyła.

Tajemnica złodziejska. Temi dniami sądzono we Wiedniu złodzieja kieszonkowego za kradzież kilkunastu zegarków. Obwiniony bez wahania przyznał się do winy. Podczas rozprawy atoli spytał go prezes trybunału: „Niech mi obwiniony powie, jakim sposobem umiał wyciągnąć z kieszeni te zegarki, które niemal wszystkie są zaopatrzone w t. zw. pierścienie bezpieczeństwa, a owe pierścienie istotnie są dobre?“ Złodziej milczał, wreszcie zarumieniony, połykając zgłoski, odpowiedział: „proszę wybaczyć, panie prezydencie, ale to moja tajemnica!“ Audytorjum parsknęło śmiechem, a prokurator spytał złodzieja, czy po odzyskaniu wolności zamierza postarać się o patent na swój wynalazek?

Komitet obszerniejszy dla przyjęcia cesarza, odbył onegdaj wieczorem w sali posiedzeń rady posiedzenie pełne, pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Mochnackiego. Prezydent zaznaczywszy, że pobyt monarchy potrwa w mieście naszem przez dni 4 polecił następnie odczytanie ulic, któremi cesarz przejeżdżać będzie, oraz wymienienie gmachów, które zwidzi. I tak: W dniu 1. września przedpołudniem nastąpi zwidzenie gmachu namiestnictwa, następnie ulicami: Czarnieckiego, placem Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, ul. Teatralną, uda się do gmachu państwowej szkoły przemysłowej. Ztamtąd pojedzie dla zwidzenia koszar artylerzyckich i baraków, zbudowanych przez miasto, oraz domu inwalidów wojskowych. Na popołudnie pozostaje zwidzenie Kasy oszczędności i jazda do parku Kilińskiego ulicą Kopernika, placem Marjackim, ul. Akademicką, św. Mikołaja, ul. Zyblikiewicza i Stryjską, powrót zaś ul. Poniatowskiego i przez *Corso*. W czasie między zwidzeniem Kasy oszczędności i parku Kilińskiego, nastąpi zwidzenie IV. gimnazjum i wystawy robót budowlanych w gmachu politechniki, oraz chemicznego instytutu wszechnicy. Z parku powrót do gmachu namiestnictwa. Po tem sprawozdaniu p. prezydenta, zdawali sprawę przewodniczący różnych poszczególnych komitetów.

Pan dr. Zgórski jako przewodniczący straży obywatelskiej, zawiadamia zebranych, że organizację

---

27)

Proces Froideville.

POWIEŚĆ

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

— Jakto, zarżnął? — zapytał Marly osłupiały. — Chybaś nie zmienił raportu, jaki wygotowałem dla ministra?

— Oh, niezawodnie! Wcale go nie zmienił! Sformułował jeno zupełnie inne sprawozdanie, które widymowane, odpisane już na czysto odeszło do sekretarjatu! Widziałem ten wspaniały płód jurysprudencji, gdy wędrował przez biuro Percevala. Arcydzieło, mój kochany! Arcydzieło podłości i głupoty! Kończy się ono wnioskiem, aby władze zachowały się zupełnie biernie wobec sprawy spornej, podjętej na nowo bez poważnych dowodów i w ogóle bez należytego uzasadnienia.

— Bez uzasadnienia! — zawołał Marly. — Ależ skarga Sombernona przytacza cały szereg nowych, autentycznych dokumentów, uzbrojona jest dowodami wprost niezłomnemi. Jakżeż to możliwe, by Couturier taką właśnie sprawę nazwał nieuzasadnioną?

— Ach, mój kochany, ty się jemu dziwisz? Jemu? Przemilczał poprostu o tem, co było jego protektorom nie na rękę — i koniec. Jako wystarczający motyw podniósł orzeczenie, wydane w pierwszym procesie i z całą bezczelnością zakomunikował ministrowi, że nowe motywa skargi opierają się na środkach dowodowych, odrzuconych przez pierwszą instancję...

— Co za ohydne kłamstwo! Jeżeli minister zajrzy tylko do memorjału Sombernona i do dokumentów przyłączonych, to natychmiast się przekona, w jak fałszywem świetle przedstawia raport sprawę.

— Ale minister memorjału, ani aktów nie zobaczy! Toż to z pana naiwny młodzieniec! Odkądże to ministrowie trudzą się czytaniem aktów? Minister nic innego nie uczyni, jeno da aprobatę wnioskowi Couturiera. Trzebaby chyba kogoś, kto miałby dość odwagi, by ministrowi wyłuszczyć całą prawdę... Chociaż w gruncie — zawołał Deshorties, jakby mu nagle myśl jakaś strzeliła do głowy — może to da się jeszcze uczynić. Wiesz pan, co zrobiłbym na pańskiem miejscu?

— Cóż takiego? — spytał Jakób, ciągle jeszcze trwogą przygnębiony.

— Wystosowałbym memorjał, w którym zdanie po zdaniu, przenicowałbym sprawozdanie Couturiera, wykazując całą jego głupotę i perfidję.

— Ależ, aby sprawozdanie skrytykować, musiałbym je wprzód mieć w ręku.

— To najmniejsza! Koncept znajduje się jeszcze u Percevala. Ja go przepiszę. Na tym memorjale, skoro już będzie gotowy, a dosadnie przedstawi całą niegodziwość Couturiera, kazałbym podpisać się stronie skarżącej, równocześnie zaś udzieliłbym dosłownego odpisu prasie i senatorowi, jenerałowi Jametzowi.

— Pańska rada jest nie zła — przemówił po chwili namysła Jakób. — Byłoby jednak dobrze, porozumieć się wprzód z Dubrac'em, który również popiera Sombernonów. Czy zechcesz pan pójść ze mną do niego?

— Najchętniej — rzekł Deshorties, odkładając fajeczkę. — Czwarta. Couturiera niezawodnie nie ma już w biurze. Poszedł imponować ulicy swą wstążką. Nie narażamy się przeto na tę nieprzyjemność, byśmy go spotkali, za co powinien Bogu dziękować, dziś bowiem nie potrafiłbym oprzeć się pokusie wypoliczkowania nędznika.

Zeszli schodami do oddziału dla spraw personalnych. Dubraca nie zastali w biurze; pozwolono im jednak wejść, wszyscy bowiem znali ich jako przyjaciół szefa oddziału. Po kilku minutach wpadł Dubrac, jak zwykle, bez tchu prawie.

— Wybaczcie, kochani koledzy, że tak długo dałem na siebie czekać, ale siedzę, doprawdy, powyżej uszu w robocie. Przychodzę właśnie z sekretarjatu, gdzie dwie godziny gryzmoliłem.. Ach, mój kochany przyjacielu — ciągnął dalej, biorąc serdecznie Deshortiesa za obie ręce. — Jakże mnie to boli! Ale pan wiesz przecie, że do tej niegodnej sprawy oddział dla spraw personalnych wcale nie przyłożył ręki. Nominacja dokonaną została wbrew naszemu wnioskowi.

— Wiem, wiem o tem — przerwał mu szorstko Deshorties. — Przyznaj pan jednak, że przez nas doznałeś rozczarowania?

— Przyznaję. Nasz wniosek był właśnie w sekretarjacie. Pana postawiono na pierwszem miejscu, na drugiem zaś — ot, dla formy — Couturiera. Pani Couturier poszła jednak do ministra i potokiem łez wymogła tyle, że minister w chwili słabości, kazał porządek odwrócić, Couturiera postawić na czele.

— Ach, bajki! Pan nam nie mówisz całej prawdy — przerwał Deshorties. — Dekoracja Couturiera była poprostu nagrodą za jego sprawozdanie o procesie Froideville.

— Ciszej, przyjacielu, miarkuj się — napomniał go Dubrac. — Wypowiadasz tu bardzo ciężkie oskarżenie, a mógłby je ktoś usłyszeć.

— I owszem. Ja muszę doprowadzić do tego, aby wszystkie wróble wyśpiewywały z dachu, co powiedziałem. Ot, gdyby mi się tylko udało! Cóż mi zależeć może na posadzie?

— Ale mnie zależy na tem, aby w mojem biurze nie słyszano nic podobnego — odparł Dubrac, prowadząc obu przyjaciół ku niszy w oknie. Moje stanowisko zmusza mnie do jak największej oględności. Między nami, jest coś trochę prawdy w przypuszczeniu Deshortiesa. Ministerstwo zostało do pewnego stopnia przymuszone przez wolę cesarzowej do wyboru Couturiera, a to z poduszczenia marszałka jej cesarskiej mości, hrabiego d'Entrevernes, ożenionego z panną Froideville. Couturier zaś istotnie przed ośmiu dniami przedstawił ministrowi wniosek na ostateczne pogrzebanie sprawy. Trudno więc zaprzeczyć pewnemu związkowi pomiędzy oboma faktami.

— Czyż więc nie miałem słuszności? — zamruczał Deshorties, z tryumfem patrząc na Jakóba.

— Co tu począć? — biadał koncypient. — Dla Sombernonów jest-to cios straszliwy. — Jakie pańskie zdanie, kochany Dubrac? Deshorties radzi, aby przeciw orzeczeniu Couturiera wystąpić z memorjałem i przedstawić takowy równocześnie ministrowi i prasie.

— Całkiem słusznie! — gorąco potwierdził Dubrac. — Takiej niesłuszności nie powinno się puścić płazem. — Młoda dama żywo mnie zajęła; godna ona tego, by w jej obronie skruszyć kopię. — Obmyśl, panie Jakóbie, memorjał, napisz go i daj mi do przeczytania. Poszlę go do dwóch gazet.. Zresztą, moi kochani — ciągnął dalej — muszę was powiadomić o czemś innem jeszcze. Młody dyrektor Pécoul jest bardzo chory. Zdecydował się on właśnie wnieść prośbę o przeniesienie go w stan stałego spoczynku. Posada więc jego zawakuje niebawem, a jeneralny sekretarz mnie ją przyrzeka. Skoro tylko zostanę młodszym dyrektorem, nie będzie działo się tak dalej, i przyrzekam panu, Marly, że natychmiast wyrwę akta procesu Froideville ze szponów Couturiera. Proces ten powierzę panu i będziesz mógł sprawą pokierować, jak należy.

Ukończywszy to poufne zwierzenie, usłyszał za hiszpańską ścianką lekkie chrząkanie pana de la Fresnais, który z pokorną, jak zawsze, minką wszedł po chwili.

— Wybacz, panie szefie — mówił — pukałem — lecz ponieważ mi nie odpowiedziano, sądziłem, że pana nie ma. — Położyłem na biurku kilka listów, które czekają na podpis.

— Dobrze — dobrze — w tej chwili jednak jestem zajęty. — Powróć pan tu za kwadrans.

Marly i Deshorties spojrzeli na siebie zaniepokojeni.

— Czy tylko ten młody szpieg nie podsłuchał pod drzwiami? — zamruczał zastępca szefa, gdy de la Fresnais, po cichu, jak przyszedł, opuścił pokój.

Obawy Deshortiesa i Marly'ego nie były bezpodstawne, słodziutki bowiem pochlebca, benjaminek Percevala, w podsłuchiwaniu wybornie wićwiczony, słyszał przynajmniej ostatnie uwagi Dubraca, dotyczące sprawy jego mianowania zastępcą dyrektora.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

straży przyjęły na siebie Tow. gimn. „Sokoł“ i ochotnicza straż ogniowa. Towarzystwa te mają zaprosić do współudziału bratnie instytucje z prowincji i objąć komendę nad całym korpusem obywatelskiej straży honorowej. Komendę główną mieć będą: Dr. Kazimierz Czarnik, zastępcami zaś będą pp. Hryniewicz naczelnik ochotn. straży ogn. i Fischer, zastępca naczelnika Tow. „Sokoł“. Komendant względnie tegoż zastępca pojedzie pierwszym powozem przed cesarzem. Celem udzielania informacji straży i komendy odpowiedniej, urządzone będzie w gmachu ratuszowym od strony zachodniej, centralne biuro straży obywatelskiej. Strażacy zamiejscowi umieszczeni zostaną w państwowej szkole przemysłowej.

Pan Getritz imieniem komitetu pochodowego oznajmił, że prócz pochodu z pochodniami i oświetlenia gmachów miejskich, płonąć będą na kopcu Unji beczki ze smołą podczas iluminacji.

Hr. Szembek, jako przewodniczący komisji dekoracyjnej, zdawał sprawę z tego, jak ma być miasto udekorowane. A więc: cała droga, którę cesarz przyjedzie z dworca kolei, ubraną będzie masztami, flagami, festonami i herbami. Co do dekoracji domów prywatnych, to poczyniono także starania gwoli porozumienia się z właścicielami. Kolej państwowa udekoruje sama plac przed dworcem i aleję kolejową. Tak w myśl jej, jak i komitetu życzenia, przyjęcie przez radę mieć będzie miejsce u wyjścia z gmachu dworca, gdzie będzie w tym celu wystawiony pawilon, a w nim zgromadzi się rada z prezydentem na czele.

P. Apolinary Stokowski zawiadomił, ze komisja kantatowa zrobiła swoje, zaprosiwszy p. Stanisława Niewiadomskiego do ułożenia muzyki, a p. Stanisława Rossowskiego do tekstu kantaty; ruską zaś tak muzykę jak i tekst, wziął na siebie profesor p. Wachnianin. Uchwały dalsze tej komisji podaliśmy przed kilku dniami, dla tego zbytecznem byłoby je powtarzać.

W końcu zdawał jeszcze sprawę p. dr. Gustaw Roszkowski z czynności komisji kwaterunkowej. Ograniczają się one do wydania odznak dziennikarzom, wyznaczenia im miejsc, oraz pomieszczenia kosztem miasta w hotelach tych dziennikarzy, którzy przyjadą bądź z prowincji, bądź z zagranicy.

Na tem ukończył komitet obrady swe wczorajsze.

Nowa fundacja. Pani Czarkowska z hr. Golejewskich utworzyła fundację w zakładzie dla głuchoniemych we Lwowie, dla czworga dzieci głuchoniemych, pochodzących z dóbr jej dziedzicznych: Wysuczka, Piszczatyńce, Strzałkowce, Wierzchniakowce i Wołkowce, w powiecie borszczowskim. Fundacja ta wchodzi w życie w bieżącym roku szkolnym 1892/3. Podania mają być przed dniem 1. września b. r. za pośrednictwem ordynata Tadeusza Golejewskiego Czarkowskiego do dyrekcji zakładu wniesione.

Samobójstwo. Dnia onegdajszego znowu kula rewolwerowa przecięła pasmo życia jednego niedorostka. Rano o godzinie 8¾ zastrzelił się z rewolweru 17 letni uczeń rusznikarski, Mikołaj Marcinkowski, rodem z Jazłowca, syn tamtejszych mieszczan. Zostawał on w terminie u rusznikarza p. Tabaczkowskiego, wraz ze swym bratem Kazimierzem. Wczorajszego ranka — nie zdradzając wcale jakich niebezpiecznych zamiarów wyszedł o godzinie 8¾ do lokalu ustępnego w domu, gdzie pracownia się znajduje (ulica Sykstuska l. 19) i stamtąd za chwilę dał się słyszeć wystrzał. Gdy się zbiegli domownicy, denat leżał z przestrzeloną skronią. Przywołany lekarz dr. Wehr udzielił pierwszej pomocy, nie mógł atoli zatrzymać uciekającego młodego życia. Gdy nadszedł komisarz dzielnicy II. z lekarzem miejskim, nieszczęsny denat był już w agonji. Pozostawiono go więc spokoju, a gdy skończył, odstawiono trupa o godzinie 11½ przed południem do kostnicy powszechnego szpitala. Powód samobójstwa na razie nie wiadomy.

Smiertelność we Lwowie w lipcu 1892; na podstawie protokołu „kancelarji śmiertelności“: W śródmieściu zmarło 6 chrześcjan i 5 izraelitów: w I. dzielnicy 44 chrześcjan, 2 izraelit.; w II. dzielnicy 38 chrześcjan, 22 izraelitów; w III. dzielnicy 8 chrześcjan, 23 izraelit.; w IV. dzielnicy 13 chrześcjan, 1 izraelit. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 64 chrześcjan, 10 izraelitów; szpital wojskowy 6 chrześcjan, — izr.; szpital SS. Miłosierdzia 15 chrześcjan; szpital izraelicki 7 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 11 chrześcjan, 2 izraelit. Ogółem zmarło 205 chrześcjan i 72 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy niżej podane cyfry:

Wiek	Płeć męs.	Płeć żeń.	Wyznanie chrz.	Wyznanie izrael.
0—1	34	49	51	32
1—5	17	23	29	11
5—10	6	4	9	1
10—15	4	3	6	1
15—20	2	4	4	2
20—60	47	42	72	17
nad 60	19	23	34	8
Razem	129	148	205	72

Pod względem zajęcia zmarłych wypada:

Na gospodarstwo rolne 1, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 60, handel i komunikacje 24, wyrobnictwo dzienne 69, zawody umysłowe 18, wojskowość 7, służbę osobistą i publiczną 70, kapitalistów, właścicieli domów i osoby bez specjalnego zajęcia 9, osoby, utrzymywane kosztem publicznym, i osoby zajęć nieznanych 19.

Poniżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry, podane w nawiasach, oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Gorączka połogowa — (0—0). Brak sił żywotnych 8 (8—0). Ospa 16 (12—4). Płonica 5 (4—1). Odra 1 (1—0). Krztusiec 1 (1—0). Drgawka 11 (11—0). Dławiec 2 (2—0). Dyfterja 1 (1—0). Wodogłowie 1 (1—0). Zapalenie mózgu 10 (5—5). Udar 8 (0—8). Zapalenie przewodu oddechowego 23 (16—7). Nieżyt płuc i oskrzeli 6 (6—0). Gruźlica 59 (5—54). Durzyca 6 (1—5). Nieżyt żołądka 34 (33—1). Zapalen. kiszek 7 (4—3). Biegunka — (0—0). Czerwonka 2 (2—0). Choleryna *nostras* 1 (1—0). Cholera — (0—0). Choroba Brighta 1 (1—0). Zapalenie nerek 4 (0—4). Puchlina 1 (0—1). Rak 10 (0—10). Zołzy — (0—0). Kiła — (0—0). Zgorzelina — (0—0). Ropnica 1 (0—1). Wada serca 9 (0—9). Rozedma płuc 3 (0—3). Uwiąd schyłkowy 18 (0—18). Śmierć gwałtowna 8 (2—6). Inne choroby 20 (6—14).

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 91, tutejszych zaś 186; razem 277.

(*m*) **Bal w Lubieniu** odbył się w niedzielę i wypadł świetnie. W zabawie wzięły udział wszystkie „piękności“ lubieńskie, które towarzyszą swoim reumatycznym mamom. Do pierwszego kadryla stanęło 30 par, a chociaż komitet upraszał o toalety wieczorkowe, panie wystąpiły w strojach balowych. O godzinie 2 po północy rozpoczął się kotyljon, który trwał dwie godziny. Aranżer, uzbrojony w rozmaite dowcipne przybory kotyljonowe, dokazywał cudów waleczności. Wobec tego, że Lubień nie posiada dostatecznej liczby fikalskich, zaproszono ze Lwowa członków Klubu cyklistów i ci uratowali honor płci męskiej, tańcząc z werwą, do upadłego, aż do 5 godziny rano. Do tańca przygrywała ochoczo muzyka zakładowa, zaś sala balowa była pięknie dekorowana. Czysty dochód z balu, przeznaczono dla biednych uczniów szkoły w Gródku i w Lubieniu.

Na przyszłą niedzielę zapowiedziany jest koncert z udziałem artystki sceny lwowskiej, panny Dzirytówny, a po skończonym wieczorku nastąpią, jak zwykle tańce. Przybycia sympatycznej artystki oczekują goście kąpielowi z wielką niecierpliwością.

Znalezione skarby. Z Dorog na Węgrzech donoszą, że pewien właściciel ziemski, zbieracz antyków, przedsięwziąwszy roboty odkopaliskowe na tak zwanej puszczy kilinkuckiej, znalazł starą broń, trumny, oraz inne przedmioty, a w końcu napotkał na dobrze zamurowaną, nienaruszoną piwnicę, w której znajdowała się skrzynia żelazna, wielkości kufra ręcznego. Gdy skrzynię tę otwarto w obecności kilku przedstawicieli władzy, znaleziono w niej znaczną ilość monet złotych i srebrnych z czasów panowania królów dynastji Anjou, nadto puhary i różne klejnoty, istne arcydzieła sztuki jubilerskiej ubiegłych stuleci. Ogólna wartość tych skarbów oszacowana została w przybliżeniu na 40.000 zł.

Magistrat ogłasza, że oprócz posady oficjała i asystenta cłowego przy galicyjskich urzędach cłowych, z terminem podań do 20. sierpnia 1892 mających się wnieść do prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług po za granicami kraju zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. dep. mag.

IV. Lista składkowa na pomnik Aleksandra hr. Fredry, mający stanąć we Lwowie dnia 20. czerwca 1893 roku jako w 100-letnią rocznicę jego śmierci. (Dok.)

Z listy Józefa Syroczyńskiego z Kut: A. Przybyłowski 2 zł., Zygm Gawłowski, M. Schloss, I. Syroczyński. Dąbrowski i Macek, ks. I. Moszoro, ks Jan Smagowicz po 1 zł., Wł. Piotrowski, I. Kniaź po 50 ct., razem 9 zł., z listy dr. Aug. Balasitza: dr. Balasitz 5 zł., N. N. 2 zł., dr. Kalina, R. Piłat, dr. Fabian, Szaraniewicz, Czerkawski, Radziszowski, Kruczkiewicz, Niemiłowicz, Dunikowski, Janowicz, Starzyński, A. Raciborski, Abraham, Gryziecki, Puzyna, N. N. i N. N. po 1 zł., razem 24 zł., z listy B. Żardeckiego z Łańcuta: hr. Roman Potocki 5 zł., Zdzisław Wolski i B. Zardecki po 1 zł., razem 7 zł., z listy Jana Maykowskiego z Oświęcima: Ant. Polaszek, I. Maykowski, Markus Schmelz i dr. G. Nowak po 2 zł., razem 8 zł., dr. Bobin z dziel Fredry 100 zł., Stefan Jerzy Fredro 50 zł., Jerzy hr Borkowski 50 zł., bank zal. we Lwowie 25 zł., kasa oszczędności m. Krakowa 100 zł., z listy dr. Wład Zajączkowskiego we Lwowie: dr Zajączkowski, Mieczysław Łazarski po 5 zł., Olearski 2 zł., I. Rychter, Niementowski, Thullie, Bisanz, Franke, Maryniak, Bykowski, Niedzwiecki, Zachariewicz, dr. N., Br. Pawlewski, Dzieślewski, Gostkowski, dr. Max, dr. Roiński, dr. Górecki, Loebel i Demianowski po 1 zł., razem 30 zł. z listy Antoniego Teodorowicza z Żukowa: Antoni Szakij, Ant. Agopsowicz, Jakób Agopsowicz, Mikołaj Krzysztofowicz, K. Mikołajewicz, I. K., Ant. Theodorowicz po 5 zł., Kazimierz i Stanisław Bohdanowie, X. Y., M. Aston, L. Krzysztofowicz, K. Passakas po 3 zł., A. H. S. po 2 zł., Simonowicz Stefan, Bohdanowiczówna, N., I. G., I. Muburg po 1 zł., razem 59 zł., z listy M. Jawornickiego z Krakowa: Ludwik Szumańczowski 10 zł., Marceli Jawornicki 20 zł., I. Olszański z Podwołoczysk, dochód z wieczorku w Podwołoczyskach 30 zł. 60 ct., z listy Antoniego Iwańskiego w Rymanowie 9 zł. 80 ct., z listy Marji Zagórskiej: M. Zagórska 2 zł., St. Zagórski, Karol Rawer, L. M., dr. Paweł Dąbrowski po 1 zł., razem 6 zł., z listy Józefa Czaczka z Podwołoczysk 4 zł. 84 ct., z odczytu Władysława Bełzy 101 zł. 57 ct., z przedstawienia artysty Wł. Wotańskiego 102 zł., z przedstawienia amatorskiego 30 zł 63 ct. (te trzy pozycje za pośrednictwem hr. M. Dzieduszyckiego w Sambora. Razem zebranych dotąd 3.661 zł. 88 ct.

Wł. Terenkoczy
skarbnik.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we środę „Oj młody! młody!“, krotochwila w 4. aktach Aleksandra hr. Fredry (syna); jutro we czwartek „Wojna podczas pokoju“, komedja w 5. aktach Mosera i Schönthana.

Koncerty wystawowe. Na poniedziałkowej próbie choralnej prowadzonej przez p. Stanisława Cetwińskiego ze współudziałem pp. Niewiadomskiego i Sołtysa, obecni byli pp. Antoni Jaxa Chamiec, prezes Wydziału kraj., Witołd Korytowski, prezydent dyrekcji skarbu, Aleksander Tchorznicki, wiceprezydent sądu wyższego a nadto bawiący chwilowo we Lwowie wiceprezydent komitetu wystawy wiedeńskiej hr. Zygmunt Cieszkowski. Chóry śpiewały „Grajka“ Noskowskiego, tegoż kompozytora „Rok w pieśni“ i Sołtysa „Pieśni ludowe.“ Obecni znakomici goście wyrażali dyrygentowi swoje uznanie, chóry bowiem istotnie, mimo że jeszcze wiele wybitniejszych sił śpiewackich na razie brakuje, brzmią bardzo pięknie i są dobrze wystudjowane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z d. 7. sierpnia b. r. stan obiegu banknotów 416,105.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 31. lipca b. r. o 955.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 248,555.000, zmniejszył się przeto o 377.000, portfel zawierał 153,983.000, zwiększył się przeto o 2,825.000, lombard zawierał 24,294.000, przeto zwiększył się o 219.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 39,435.000, zmniejszyła się przeto o 2,355.000.

Ostatnie wiadomości.

Budap. Corr. wykazuje, że wcale nie było mowy o zrzeczeniu się przez arcyks. Karola Ludwika prawa następstwa na tronie na rzecz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i nie ma też ku temu najmniejszego powodu.

Grażdanin podaje artykuł, dowodzący, że flota rosyjska nie posiada nawet połowy maszynistów, ileby potrzebowała w razie wojny. Nawet na zwykłe ćwiczenia i manewry nie ma ich dostatecznie. W zachodniej Europie można w razie wojny brać maszynistów z okrętów prywatnych, w Rosji to niemożliwe, ponieważ maszyniści na kupieckiej flocie rosyjskiej są po największej części cudzoziemcami. Zresztą kupiecka flota rosyjska, pod względem konstrukcji okrętów, daleko pozostała w tyle za Zachodem i mechaników tych okrętów niepodobna prawie użyć na okrętach wojennych, których mechanizm jest nadzwyczaj skomplikowany.

W sprawie zamierzonej niemieckiej reformy wojskowej, powiada *Post*, że rozpoczętego dzieła nie można będzie odrazu dokonać, dla tego wskazaną byłoby rzeczą zabrać się doń jeszcze przed upływem septenatu. *Hamburger Nachrichten* proponują rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów pod hasłem: za lub przeciw reformie wojskowości i są przekonane, że rząd uzyska większość.

Paryskie pisemko anarchistyczne *Père Peinard* poleciło jednemu ze swych redaktorów, p. Mariuszowi Tournade, misję postarania się o audjencję u papieża. Przykład pani Séverine działa widocznie zachęcająco. *Eclair* ogłasza list, wystosowany w tym celu przez Tournade'a do „towarzysza Leona XIII.“ Tournade oświadcza, że papież czuje, iż chwila stanowcza się zbliża, dlatego chce się go zapytać, jakie stanowisko zajmie wtedy głowa Kościoła katolickiego. List kończy się delikatną aluzją, że ze względu na opłakane stosunki finansowe kasy partyjnej, byłoby autorowi bardzo przyjemnem, gdyby papież do przychylnej odpowiedzi dołączył także na koszta podróży bilet na pięćset franków.

W sprawie ponownego wyboru Carnota, zabrał głos orleanistyczny *Soleil* i oświadcza, że kwestję na porządek dzienny wprowadził Freycinet, który nie chce umrzeć jako minister lub senator. Dąży on do prezydentury. Usunięcie Carnota będzie jednak teraz rzeczą trudną, gdyż — jak z goryczą powiada *Soleil* — przyjaciółmi jego są papież i car.

Paryski *Matin* ogłosił niedawno pismo, zawierające protest przeciwko straceniu morderców Belczewa, a podpisane rzekomo przez bułgarskich studentów, przebywających w Paryżu. *Swoboda* oświadcza, że jej redakcja otrzymała od tychże samych studentów pismo z zapewnieniem, że protestu ani nie zredagowali ani nie podpisali; że przeto protest ów jest apokryfem i dziełem Macedończyka, niejakiego Łybczewa, indywiduum używającego najgorszej sławy. Łybczew, dawniejszy wspólnik Rizowa przebywa obecnie w Paryżu. W r. 1886 był Łybczew wydalony z gimnazjum w Filipopolu.

Cholera

Dnia onegdajszego zwidził p. prezydent miasta w towarzystwie sekr. p. Ostrowskiego i komisarza dzielnicy II. tę dzielnicę, dla przekonania się o czynnościach komisyj sanitarnych. Po obejściu ulic Kasimierzowskiej, Szpitalnej, Karnej przekonano się, że większa część zarządzeń została wykonaną, wiele robót jest w toku, a co do tych zalecił p prezydent pospiech. — Następnie objechano część ulicy Kleparowskiej i Bema, przy której szczegółowo zbadano realność Hüssa, dalej ulicę na „Błoniach“, która uległa gruntownej rekonstrukcji wskutek budowy nowego gościńca.

P. prezydent oglądnął szpitalik obserwacyjny urządzony pod l. 28 A przy ulicy na Błonie, a wreszcie zakład masarski Underkowej przy ulicy Szeptyckich, który szczegółowo badała komisja sanitarna i co do usunięcia nieporządków wydała już stosowne polecenie.

Dla asanacji areału, należącego do greckokatol. metropolji, wybudowany zostanie kanał przez ulicę Skargi do kanału przy ulicy Gródeckiej kosztem kilkunastu tysięcy zł. Roboty rozpoczęte zostaną w tych dniach i będą prowadzone przez ck namiestnictwo.

Druga komisja przy współudziale pana wice-prezydenta Marchwickiego zwidziła zaś dzielnicę III. (Żółkiewskie) pod względem sanitarnym najgorzej położoną i wydała liczne zarządzenia celem polepszenia tamtejszych stosunków sanitarnych.

* * *

Koleje austrjackie zawiadomiły wszystkie zarządy kolei rosyjskich, że wywóz ryb świeżych z Rosji do Austrji został wzbroniony.

W Moskwie w dniu 5 sierpnia zachorowało na cholerę 9 osób, umarło 4; w dniu 6. sierpnia zachorowało 20 osób, umarło 7. W gubernji moskiewskiej zaszedł jeden wypadek śmierci. W miastach Wjatce, Jekaterinosławiu, Kursku, Kazaniu, Permie, Rjazaniu, Jarosławiu, oraz w odnośnych gubernjach występuje epidemja bardzo łagodnie. W Niżnym Nowgorodzie w dniu 6. sierpnia umarło 25 osób. Gwałtowna epidemja występuje jeszcze na terytorjum naddońskiem, w Saratowie i w Samarze.

Departament medyczny rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych wzywa rosyjskich poddanych obu płci, którzy w zagranicznych uniwersytetach ukończyli studja medyczne, aby stawili się do rozporządzenia, celem pielęgnowania chorych cholerycznych.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Berlin 9 sierpnia. Pogłoski giełdowe o wrzekomo zdarzonym tutaj wypadku cholery z wynikiem śmiertelnym, są absolutnie fałszywe. Nie było bowiem nawet zasłabnięcia.

Londyn 9. sierpnia. Według doniesienia *Reutera* z Teheranu, kapłani w Asterabad przypisują pojawienie się cholery, sprzedaży napojów alkoholicznych. To też tłum ludności, zasłyszawszy o takiem orzeczeniu kapłanów, napadł na szynkownie, splądrował je i poniszczył towary kupców armeńskich, będących poddanymi rosyjskimi. Wówczas konsul rosyjski zażądał pomocy od rosyjskiej władzy pogranicznej i wnet przyszło 25 kozaków dla strzeżenia konsulatu. Rosyjska łódź kanonierska przybiła w Asterabad. Poselstwo rosyjskie w Teheranie domaga się stosownego odszkodowania.

W Teheranie zdarza się codzień około 25 wypadków cholery. W sposób straszny szerzy się epidemja we wsiach dystryktów Yesd i Kashan. W Taebris umiera codziennie 100 ludzi.

Paryż 9 sierpnia. Rada sanitarna skonstatowała na wczorajszem posiedzeniu, że epidemja niemal zupełnie wygasła już w jednomilowym promieniu na około Paryża i w Paryżu samym i wszelkie niebezpieczeństwo usunięte. Jedyną przyczyną wybuchu cholery zdaje się być woda z Sekwany.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 9. sierpnia *Wiener Zeitung* ogłasza uwolnienie br. Prażaka od teki ministerjalnej i powołanie go do izby panów.

Sofja 9. sierpnia. *Swoboda* publikuje cztery dokumenty z roku 1884, z których wynika, że Rosja użyczała swego moralnego i materjalnego poparcia żyjącemu w Ruszczuku na wygnaniu metropolicie Michałowi, który wtedy na czele radykalnego stronnictwa konspirował przeciw Milanowi, a na rzecz Karadżordżewicza.

Wiedeń 9. sierpnia. Prezydent ministrów zamianował weterynarza pow. w Białej dr. Bazylego Krwawicza, inspektorem weterynaryjnym, przy namiestnictwie we Lwowie.

Kredyty 317·—; laenderbanki 222·75; sztacbany 304·5: embardy 100·75, alpiny 67·90; renta majowa 96·05, węg. złota 111·05.

Zagrzeb 9. sierpnia. Sejm kroacki po sprawdzeniu wszystkich wyborów, ukonstytuował się wczoraj. Prezesem wybrano ponownie Hrwata, a wiceprezesami Gjurgiewicza i Francisciego. Poseł Frank zażądał zmiany regulaminu obrad sejmowych w tym duchu, aby do postawienia wniosku potrzeba było dziesięciu podpisów, tudzież, aby można było posła, wykraczającego przeciw regulaminowi, wykluczyć na pewien czas od obrad.

Londyn 9. sierpnia. Izba lordów przyjęła adres do tronu i odroczyła się do poniedziałku.

Londyn 9. sierpnia. *Times* donosi z Sofji, iż życiu bułgarskiego ajenta w Stambule, Dimitrowa, zagraża poważne niebezpieczeństwo. Wiele podejrzanych osobistości czycha na niego bezustannie. Turecka policja nie daje dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa.

Londyn 9. sierpnia. W izbie gmin rozpoczęła się rozprawa adresowa. Barton i Gross życzyli rządowi, ażeby działalność ustawodawcza jego obfitą była w pomyślne skutki i wzywali opozycję, ażeby złożyła swoje oświadczenie co do *Home-rule*. Asquith wniósł poprawkę, oświadczającą, że rząd dzisiejszy nie posiada zaufania izby gmin i kraju. Kwestja zaufania musi być rozstrzygnięta. Burt popierał wniosek o wotum nieufności.

Paryż 9. sierpnia. Stan zdrowia Maupasanta jest beznadziejny. Jest całkowicie sparaliżowany.

Paryż 9 sierpnia. Ostateczny rezultat wyborów do rad generalnych jest taki, że republikanie zyskali 195 mandatów. Konserwatywni mają większość tylko w sześciu departamentach.

Foligno 9. sierpnia. Mordercę biskupa uwięziono. Jest on ślusarzem. Zabrał biskupowi pierścień, lecz nie miał czasu na dokończenie rabunku.

Wiedeń 9. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·84—7·87, na wiosnę 8·19—8·23, żyto na jesień 6·62 6·64, na wiosnę 6·85 6·88, owies na jesień 5·86 do 5·87, kukurudza na sierpień 5·12, nowa 5·52—5·53.

Podziękowanie.

Żona moja zapadłszy na ciężkie zapalenie płuc i opłucnej była prawie bez nadziei życia, kiedy poruczyłem ją opiece Wielm. dr. Bolesława Heynego w Złoczowie, który z iście macierzyńską troskliwością tak zajął się chorą że przy pomocy swej głębokiej wiedzy przywrócił jej zdrowie zupełnie. Przyjm więc, Czcigodny Panie, słowa serdecznej podzięki za Twój trud i starania.

Od wdzięcznej familji
Malawskich.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Magister farmacji, dobrze polecony, poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty pod adresem: M. K. Bukaczowce. 646

Polski strój kompletny, 10 obrazów nowych, fortepian, liberja dworska, 80 garniturów nowych t a n i o poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Kontrolor gospodarczy, kawaler znajdzie natychmiast umieszczenie. Uprasza się nadesłać dowody kwalifikacyjne do Biura wywiadowczego J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5.

Ekspedytorkę z uzdolnieniem telegrafiznem, przyjmie zaraz poczta Jagielnica. 642

Fachowiec poszukuje przegranego fortepianu w dobrym jeszcze stanie pod adresą: Gerstman, Barszczowice.

Jednopiątrowa kamienica o trzech frontach. Akademicka l. 28, jest do sprzedania. 648

Mydło fiołkowe do twarzy i rąk usuwa wszelkiego rodzaju piegi i opalenia słoneczne, cena 40 ct. Nabyć można w laboratorjum chemiczn. *Adolfa Pokornego* (przedtem W. Tepy). Lwów, Wałowa 15. W Stanisławowie u A. Macury.

Jedna lub dwie panienki znajdą umieszczenie pod bardzo korzystnemi warunkami. W domu fortepian i pomoc w naukach. Mieszkanie w środku miasta. Wynagrodzenie może być częścią pieniężne, częścią w wiktuałach. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 25, II. piętro nr drzwi 10.

Na rok szkolny 1892/93 znajdzie umieszczenie z wiktem i usługą jeden lub dwóch studentów przy ulicy Krzywej l. 6, I. piętro, drzwi nr. 8.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich, folwarczków, kamienic i lasów dzierżawy dóbr bankowe pożyczki hypoteczne. Konces. Agencja *J. Topolnicki*, Lwów, Pańska 13.

Realność w Stryju z nowym domem mieszkalnym o 6 pokojach, z ogrodem warzywnym i młodym sadem owocowym, z polem i łąkami około 23 morgów, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo pana c. k. notarjusza Opolskiego w Stryju. 647

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Plac Strzelecki 3. 3 pokoje i kuchnia II. piętro do wynajęcia. 641

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

TYTUS TURKOWSKI
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,
1670 a poleca świeży transport 1—?
TAPET.
Portjery i meble własnego wyrobu.

Odparzenia, wypryski szczególnie u niemowląt i dzieci najpewniej usunąć można, używając:

„Hiya" Puder Antiseptyczny

uznany za najlepszy środek i polecany przez pierwszorzędnych lekarzy. 1787 1—7

Cena pudełka 35 cnt.
Główny skład
w aptece pod „Opatrznością Boską"
Jakóba Beisera
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 23.

Rutynowany ekonom

obznajomiony dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, jako też i chowu bydła, tak na równiach jako też i w górskich okolicach — posiadający chlubne świadectwa z wzorowych gospodarstw w Galicji, poszukuje posady, którą objąć może każdego czasu — łaskawe zgłoszenia nadawać proszę pod adresą: A. B. poste restante Ustrzyki dolne.

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem 1703 1—?
„SYRIUSZ"
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Cejlon, Mokkę i Amerykańską.

Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł. na prowincję 4¾ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

Dermatol-proszek do zasypywania
z fabryki farb przedtem Meister Lucius & Brüning
w Hoechst n. M. (Niemcy)
dla turystów, strzelców, żołnierzy i wszystkich, zmuszonych wiele chodzić — niezbędne.

Wypróbowany środek przeciw skaleczeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przy przypadłościach skóry: starciach, poceniu się, jątrzeniu u kobiet i dzieci, wilku i t. d. Doskonały jako proszek do przysypywania nóg.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach w pudełkach po 25, 50 i 100 gramów zawartości.
617 1—?

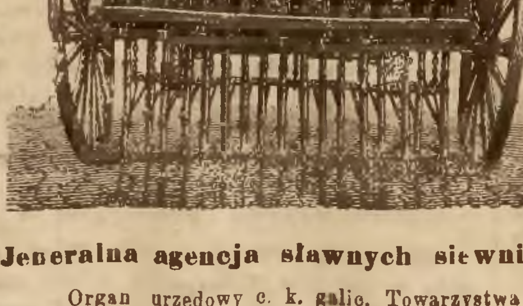
Dr. Jasiński
O psychoterapii i „suggestji"
20 ct.

W realności pod l. 9,
przy ulicy Trzeciego Maja
są rozmaitej wielkości pomieszkania zaraz do wynajęcia. 1823 1—3
Bliższa wiadomość w Administracji kamienicy ul. Karola Ludwika l. 1.

Dra Antoniego Barańskiego
Mały podręcznik weterynarji
wydanie trzecie, z 26 rycinami, kartonowane 1 zł., z przesyłką 1 zł. 20 ct.
Żywienie bydła
karton zł. 1·30 ct., z przes. 1 zł. 50 ct.

Obydwa dziełka **subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie**

poleca 1698 1—1
Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



FABRYKA
maszyn rolniczych i lejarnia żelaza
MICHAŁA DORNWALDA
w Przemyślu
poleca jako specjalność
znakomite młocarnie z karbowanemi cepami, kieraty, wialnie i sieczkarnie
własnego wyrobu.

Jeneralna agencja sławnych siewników Fr. Melichara.

Organ urzędowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego „Rolnik" w Nr. 4. z 23. lipca 1892 ogłasza następujące sprawozdanie z dokonanej siewnikiem tym w Dublanach próby:

Siewnik ów szybko się u nas rozpowszechnia całkiem zasłużenie.

Cechuje go bowiem prostota konstrukcji, lekkość, praktyczność w używaniu na przeróżnych terenach, dokładność wykonania u niego każdego szczegółu, tak iż siewniki Melichara robią już dziś poważną u nas konkurencję najlepszym podobnym angielskim lub amerykańskim, a znacznie są od poprzednich tańszemi. 1825 1—2

Zamówienia na siewniki Melichera przyjmuje także Bank rolniczy we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

Zarząd kółka rolniczego w Kałuszu oznajmia, iż zajmuje się dostawą kainitu z c. k. Saliny Kałuskiej do dworca kolei w Kałuszu po cenie 12 ct od centnara metrycznego.

Kałusz, dnia 27. Lipca 1892. 1805 1—1

DOERINGA MYDŁO ze sową

najlepsze i najużyteczniejsze ze wszystkich mydeł toaletowych
do użytku codziennego,
najwyborniejszy i najłagodniejszy środek do mycia
dla dam świata i ludzi
o delikatnej, czułej skórze.

Zalety mydła Doeringa: Bardzo czyszczące, nader miła perfuma, absolutnie nieszkodliwe, wolne bowiem od ostrości alkalicznych i z powodu oszczędnego zużywania tańsze od każdego mydła.

Skuteczność: Gibkość i świeżość skóry, wydelikacenie cery, usunięcie nieczystości skóry. 626 1—6

Z powodu łagodności szczególniej nadaje się do mycia niemowląt i dzieci. Szczególnie korzystny wynik daje **Doeringa mydło ze sową**

najlepsze mydło na świecie.

Do nabycia po **30** ct. za sztukę.

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u **F. S. Bardasza**; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 5; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; Leop. Lityńskiego, drog. ul. Kopernika 2; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu: M. Belemera w Tarnopolu.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany
WIEDEŃSKIEGO TOWARZ. BANKOWEGO
(WIENER BANK-VEREIN) 929 1—5

Pełnie wpłacony **kapitał akcyjny** Wiedeńskiego Tow. Bankowego **25,000.000 zł. a. w.** Filje w Pradze i Gracu.

WIEDEŃ, I., Herrengasse 8.
Conto czeków pocztowych nr. 826.045.

Kasy depozytowe i kantory wymiany w Wiedniu: II., Praterstrasse Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse Nr. 75.

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany Wiedeńskiego Towarzystwa Bankowego rozpoczęło swe czynności. Działy interesów, któremi się szczególnie zajmuje, są:

1. Kupno i sprzedaż rent. listów zastawnych, obligów pierwszeństwa, akcyi i losów, jakoteż walut i dewiz;
2. Przyjmywanie wkładek pieniężnych z najkorzystniejszem oprocentowaniem z terminem wypowiedzenia i bez;
3. Odosobnione przechowanie i administrowanie papierów wartościowych. Przytem zwraca się uwagę na ustanowienie Wiedeńskiego Towarzystwa Bankowego, wedle którego efekty w obrocie Conto-Corrent utrzymuje się w przechowaniu i administracji bezpłatnie.
4. Eskont i incasso kuponów i wylosowanych papierów wartościowych.
5. Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;
6. Wykonanie poleceń na wszystkich giełdach kraju i zagranicy;
7. Asekuracja losów i innych papierów wartościowych od strat wskutek wylosowania:
   a) Odszkodowaniem przez zamianę wylosowanego papieru na inny tego rodzaju niewylosowany;
   b) Wypłaty w gotówce dyferencji straty, powstałej przez wylosowanie,
8. Rewizja numerów losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu;
9. Wydawanie promes do wszystkich ciągnień.

Zapewnia się bez wyjątku **najakuratniejsze** wykonanie wszelkiego rodzaju poleceń **tak w kantorach wymiany, jakoteż w drodze korespondencji. Interesa** stron będą pod każdym względem **szanowane i popierane, informacji** będzie się udzielać najobszerniej i najgruntowniej, **ułatwienia i korzyści każdego rodzaju, jakie kapitał** połączony z **fachowem doświadczeniem** podawać mogą, będą najchętniej użyczane.

GOSPODARZ

z kwalifikacją wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: post loco Dzików Stary. ad Oleszyce. „Merkury". 1819 1—19

SASKIE **POŃCZOCHY** 1435 1—? i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19. Marca 1892.
Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Bielizna, wyrabiana przez pana Rudolfa Mayera w Bernie, czysto jedwabna bez żadnych innych składników chemicznie jako taka uznana, jest hygieniczną i niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, 14. Maja 1892.
Prof. Dr. *Longin Feigel* m. p.

Bieliznę trykotową, wyrabianą przez pana Rudolfa Mayera w Bernie uznaję za hygieniczną ochronę przed przeziębieniem i mogę ją polecić potrzebującym.
Lwów, 12. Maja 1892.
Dr. Edward Sawicki m. p.
prym. szp.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu. — Lwów, 16. Marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

HYGIENICZNO-JEDWABNO TRYKOTOWA BIELIZNA RUDOLFA MAYERA - FABRYKA JEDW: TRYKT: WYROBÓW
C. K. KRÓL: WĘGIER: UPRZYWILEJ: 28172 17732.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, w Marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28. Marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.
Kraków, 28. Marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga**, we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1717 1—?

L. W. kr. 84.041/92. 1798 1—1

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1893, ewentualnie za po koniec 1895, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 15-tym września, a 15-tym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1892.

Nr. porządk.	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi
1.	Dębica-Nadbrzezie	Mielecki	Dąbie	250	
2.			Tuszów (Malinie)	680	z domkiem
3.			Annopol	150	z domkiem
4.			Rzyszki	520	
5.		Niżański	Piorunka (Nowosielec)	964	z domkiem
6.			Jeżowe	1065	z domkiem
7.		Tarnobrzeski	Wielowieś	1409	z domkiem
8.			Rozwadów	1105	z domkiem
9.	Sanok-Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2576	z domkiem
10.			Niewistka	574	
11.	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1165	z domkiem
12.		Rohatyński	Kutce	1191	z domkiem
13.	Tarnopol-Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1406	z domkiem
14.		Zbaraski	Zbaraż	1130	z domkiem
15.	Strusów-Buczacz	Trembowelski	Strusów	1100	z domkiem
16.			Darachów	460	
17.			Dobropole	520	
18.	Krasne-Busk	Kamionecki	Busk	1200	z domkiem
19.	Lwów-Stojanów	Żółkiewski	Pieczychwosty	1608	z domkiem
20.	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1120	z domkiem
21.	Tyśmienica-Kołomyja	Kołomyja	Puchary	675	z domkiem
22.	Tarnów-Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2304	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że **do dnia 15. września b. r.**, to jest przed terminem, wyznaczonym dla licytacji powiatowych, przyjmować będzie oferty na każdą stację mytniczą, wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacji, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacji mytniczej, złożone wadjum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelarjach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 15. lipca 1892.

Grott.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.